

# NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 13

Katowice, dnia 31-go marca

1929

## Uroczystość Zmartwychstania Pańskiego.

### LEKCJA

z listu św. Pawła Apostoła do Koryntjan,  
rozdział V. wiersz 7—8.

Bracia! Wyczyśćcie stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy: nie w starym kwasie, ani w kwasie złości, i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

### EWANGELJA

u św. Marka, rozdział XVI, wiersz 1—7.

W on czas: Marja Magdalena i Marja, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa.

Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniosłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę, i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: Nie trwóćcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! Atoli idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi: „Idzie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział.“

## Poniedziałek Wielkanocny.

### LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdział 10. wiersz 37—43.

Onych dni: Piotr stanąwszy wśród ludu, rzekł: „Mężowie Bracia! wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiej ziemi Judei: bo począwszy od Galilei, po chrzcie, który Jan opowiadał, Jezusa z Nazareth, jako pomazał Go Bóg Duchem Świętym i mocą, który przeszedł, czyniąc dobrze, i uzdrawiając wszystkie opętane od diabła, albowiem z Nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co uczynił w krainie Żydowskiej i w Jeruzalem, którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał Go, żeby był objawion, nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili, potem gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać ludowi, i świadczyć, iż On jest, który postawiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie, przez imię Jego wszyscy, którzy weń wierzą.

### EWANGELJA

u św. Łukasza, rozdział XXIV., wiersz 13—35.

W on czas: Dwaj z pośród uczniów Jezusa szli tego samego dnia do wioski, zwanej Emaus, odległej sześćdziesiąt stadów od Jeruzolimy; rozmawiali zaś ze sobą o tem wszystkiem, co się właśnie wydarzyło.

A gdy rozmawiali i rozprawiali, sam Jezus zbliżył się i szedł razem z nimi; lecz ich oczy były na uwięzi, tak, iż Go nie poznali. I rzekł do nich: Co to za rozmowy, które prowadzicie między sobą w drodze, i jesteście smutni? Jeden zaś, imieniem Kleopas, odezwał się i rzekł doń: Czyś Ty jedynie obcym w Jeruzolimie, że nie wiesz, co się tam w tych dniach wydarzyło?

A On ich zapytał: Co takiego? — Odpowiedzieli: Sprawa to Jezusa Nazareńskiego, który był prorokiem, mocarzem czynu i słowa wobec Boga i całego ludu, — i jak przedniejsi kapłani i nasza starszyzna wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On to miał być Odkupicielem Izraela! A teraz z tem wszystkiem dziś trzeci dzień upływa, odkąd to się stało. Wprawdzie niektóre z naszych niewiast, co wczesnym rankiem udały się do grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazłszy Jego Ciała — przyszły z oznajmieniem, że nawet miały objawienie aniołów, którzy głoszą, iż On żyje; — niektórzy też z nas udali się do grobu i tak znaleźli, jak niewiasty opowiadały, — ale Jego nie widzieli.

A On rzekł do nich: O bezmyślni i leniwego serca, by wierzyć we wszystko, co prorocy zapowiedzieli: Czyż nie trzeba było, aby Chrystus to wycierpiał, i tak wszedł do chwały swojej? A zacząwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wkładał im, co we wszystkich księgach było o Nim.

I zbliżyli się do wioski, do której zdążali, a On okazywał, jakoby dalej iść zamierzał. Ale wymogli na Nim, mówiąc: Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi, i dzień już na schyłku. I wszedł razem z nimi. A gdy z nimi zajął miejsce przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im. A oczy ich otworzyły się, i poznali Go, ale On znikł im z przed oczu. Mówili więc między sobą: Czyż serce nasze w nas nie pałało, gdy w drodze przemawiał i gdy nam Pisma tłumaczył?

A wstawszy teje chwili, wrócili do Jeruzolimy i znaleźli zgromadzonych Jedenastu i ich towarzyszków, którzy mówili: W istocie Pan zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni zaś opowiedzieli spotkanie w drodze, i jak Go poznał przy łamaniu chleba.

### NAUKA.

„Kto nam odwali kamień od otworu grobowego“ pytają się niewiasty zakłopotane i przygnębione. Ani nie ruszyły palcem, a kamień znajduje odwalony; przyczem zaznacza Ewangelista, że był on bardzo wielki.

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego napawać nas winna wielką otuchą, śpiewamy bowiem: „Chrystus zmartwychwstan jest, Nam na przykład dan jest.“ A więc jak dla Niego przeminął okres nęki a nastał czas radości i wesela, tak i dla nas skończy się raz ta twarda próba, na jaką Opatrzność wystawia naród nasz polski w obecnych, ciężkich nad wyraz czasach. Pytamy się nieraz w przynębieniu: Któż nam odwali ten kamień kłopotu, który przygniata nas? A że on jest bardzo wielki, słusznie rozumiemy, że tylko moc Boska odwalić go może. Lecz czy zechce?

W górę serca! Nie trwóćcie się! Gdy nadzieje ta chwila zmiłowania od Boga przeznaczona, zdumiejemy, jak owe niewiasty na widok kamienia odwalonego. Tymczasem nie upadajmy na duchu. Módlmy się i pracujmy, lecz z wyteżeniem wszystkich sił i z ofiarnym poświęceniem wszystkich niedostatków naszych ku przyspieszeniu chwili zmiłowania Pańskiego. Ale nie spodziewamy się, że Bóg ześle nam jak owym niewiastom anioła, który za nas kamień odwali. Nie! bez naszego wysiłku, bez naszej współpracy nie zmartwychwstaniemy do nowego życia, szczęścia i radości, gdyż Pan Bóg (powiada nasz wieszcz) może ten świat zburzyć i mnóstwo nowych światów postawić, lecz nie może człowieka bez jego współpracy zbawić!

Narodzie polski, katolicki! Powstań z grobu smutku i przynębienia; odwal ze siebie kamień niedowiarstwa i klasowej nienawiści; wyrwij się z ciemności dotychczasowych błędów: „Powstań, który śpisz, a oświeci Cię Chrystus.“ Amen.

## Spowiedź wielkanocna.

„I przed drewnianą, zamszoną dzwonnica,  
I pod kościoła pochyloną ścianą,  
Dzisiaj lud Boży zgromadził się rano,  
Bo każdy przyszedł z wielką tajemnicą:  
Swe całoroczne i błędy i bole  
Wyznać u krtek do ucha plebana,  
A w łzach, gdy ciężka zasklepi się rana,  
Spożyć Chleb Życia przy Chrystusa stole.  
I w rdzawym zamku zaskrzypiał klucz stary,  
Dzwon stęknął, mruceży, chwieje się, kołycha;  
Za organistą do wioskowej fary  
Tłoczy się ciżba gromadnie i zeicha...  
I wyszedł pleban, i poszedł pomału  
W nawę kościoła do konfesjonału.  
Błysła promieniem jego twarz jak święta,  
Skreślił znak krzyża — cofnęły się świadki  
I najpierwszego z rzędu penitenta  
Przyzwał skinieniem przed pokutne kratki;  
Złocistą stułę skrzyżował na łono,  
Ukrył się w chustkę kraciastą, czerwoną,  
I począł badać aż do głębi ducha...  
Co tam gadali, drugi i trzeci i czwarty,  
Zalani łzami odeszli od krtek.  
W bocznych ołtarzach snąć z piersi rozdartej  
Jeszcze spowiedzi leje się ostatek.  
Już ksiądz nie słyszy, ale Pan Bóg słyszy,  
Jak z serca ciężka odpada im żmija,  
Pacierz pokutny, kiedy szepcą w ciszy,  
Śledem „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya.“

W. Syrokomla.

## Skąd się wzięły pisanki.

Rokrocznie w czasie świąt Wielkanocnych podziwiamy pisanki, ozdobione pięknie niejednokrotnie wzorami, upstrzone różnokolorowymi barwami. Nikomu napewno nie przychodzi na myśl pytanie: Skąd się wzięły pisanki, jakie jest ich pochodzenie?

Musimy naprzód wyjaśnić, jakie znaczenie miało jajo w ogólności w życiu jednostek i społeczności. Według Plutarcha, jajo było początkiem wszystkich rzeczy. Podobne twierdzenia znajdujemy u innych pisarzy.

Pierwszorzędną rolę odgrywają jaja przy uroczystościach wiosennych u ludów pogańskich. Wówczas na cześć blasku wschodzącego wiosennego słońca, kraszono jaja jaskrawymi barwami. Powodem tego było symbolizowanie jaja jako zarodu słońca, budzącego do życia swem ciepłem całą uśpioną przyrodę.

Żydzi spożywali jaja na pogrzebach, zaznaczając tem swą wiarę w zmartwychwstanie nieboszczyka w dniu sądu. Od nich przyjęli ten zwyczaj pierwsi wyznawcy Chrystusa, przypominając sobie przez kraszenie na czerwono jaj męczeństwo, śmierć i zmartwychpowstanie Zbawiciela.

Do kraszenia jaj nie mało przyczyniły się i obrzędy pogańskie na cześć wiosny przypadające prawie w tym samym czasie co i Święta Wielkanocne. Kościół Katolicki zezwolił na robienie czerwonych pisanek, przypisując im jednak wyższe symboliczne znaczenie.

Historyk rzymski Aelius Lampridus, pisząc życiorys cesarza Marka Aureliusza Sewera wspomina, że za jego panowania czerwone jaja oznaczały szczęście; dlatego też rzymianie obdarzali się przy szczęśliwych wypadkach czerwonym jajkiem. Początek tego zwyczaju ma być następujący: Kiedy Marek Aurelius Sewerus urodził się, kura jego matki zniosła czerwone jajo. Przestraszona tem niewiasta zawołała wróżbę, który przepowiedział, że syn jej będzie cesarzem. I rzeczywiście w r. 224, Marek Aur. Sewerus został wybrany cesarzem rzymskim. Ponieważ zaś był dobrym monarchą, przeto od tego czasu powstał zwyczaj obdarzania się czerwonym jajkiem, przy równoczesnym wzajemnym życzeniu sobie szczęścia.

Pierwsi chrześcijanie przyjęli ten zwyczaj. Po rezurekcji bowiem odbywały się wspólne „uczty miłości“ t. zw. „agapy“, w czasie których obdarzono się jajkami, ciesząc się i życząc sobie nawzajem z powodu Zmartwychwstania Pańskiego. Stąd powstało „święcone“ z tą tylko różnicą, że dzielimy się dzisiaj święconem jajkiem, a nie obdarzamy się pisanekami.

Lud, przez prostą ciekawość szukał także powodu barwienia jaj wielkanocnych, przyczem jako to ożierał przeważnie sceny z męki Chrystusa Pana. Legend tych mamy wiele; wymieniamy tu niektóre z nich:

Kiedy żydzi pojмали Pana Jezusa, wtedy święci anieli nakrasili dużo pisanek, aby żydów w ten sposób zahwić i przez to zapobiec męce Zbawiciela.

Gdy Chrystus spłynął krwią przy bolesnem bicowaniu jaja na całym świecie stały się czerwone, na znak, że Zbawiciel krwią swoją świat okupił.

Piłat nie chciał Chrystusa skazać na śmierć, przeto żydzi starali się go pozyskać za pośrednictwem jego dzieci. W tym celu jako zabawki przynosili im malowane przez siebie jaja; wzamian za podarkę mia-

# DODATEK ŚWIĄTECZNY

WIELKANOC 1929



## Alleluja!

O Baranku miłościwy!  
W cudowną godzinę,  
Rozsyłają na wsze strony  
Wesołą nowinę.

Zmartwychwstaje prawda święta,  
Dla całego świata,  
Pokruszone grzechów pęta,  
Z serc modlitwa wzłata.

Alleluja! biją dzwony  
Odmień serca ludzi,  
Niech miłości głos prawdziwy,  
Miłość bratnią wzbudzi.

Sprawiedliwość zaszczerp w serca  
Boski Sędzio świata!  
Niech krzywdziciel, przemieszanie,  
W bliźnim uzna brata.

Niech uderzą wszystkie dzwony,  
W cudowną godzinę,

Niechaj głoszą na wsze strony,  
Wesołą nowinę.

## Gdy Chrystus zmartwychwstał...

Cicho było w Jerozolimie. Ludzie spali po Wielkiej Sobocie, która była wielkim świętem u żydów. Faryzeusze używali spokoju. Ten, co gromił ich obłudę, co nazywał ich „gromabi pobielanemi“ „wilkami w owczej skórze“, ten zniechęcony Jezus w grobie. Zamordowali Go. Teraz śpią spokojnie. Obaj arcykapłani: Annasz i Kaifasz używają wywczasu rozkosznego.

W kilku zaledwie izbach płoną lampki oliwne. Przy nich siedzą ludzie bladzi, stroskani, niepewni jutra. To apostołowie i uczniowie pańscy. Siedzą cicho; wylękli, przestraszeni, nikt nie śmie słowa wymówić; od czasu do czasu wyrwie się z piersi westchnienie. Ich mistrz zabity, — pochowany w grobie. A co się z nimi stanie? Oni Mu wierzyli; oni myśleli, że On Królem będzie, że będzie panował na ziemi, a ich uczyni szczęśliwymi. A oto, co się stało. Został sromotnie zamęczony na krzyżu; a oni — rozproszeni. Co teraz robić będą? Może dziś, — jutro — przyjadą żołnierze, pojmą ich; może ich też zamęczą, jak zamęczyli Chrystusa...

W izbie było kilku przygnębionych. Między nimi zapłakane niewiasty... Cicho było, tylko oliwa w lampce skwierczała...

Nagle w sąsiedniej przegrodzie załopotał skrzykami kogut i głośno zapiał. Za nim odezwały się inne koguty.

Jeden z mężczyzn zerwał się z miejsca, schwycił się oburącz za głowę i głośno jęknął. Potem zapłakał gorzko.

— Nie płacz, Piotrze pocieszaj go młodszy. — Bóg ci słabość przebaczy. Zbawiciel uczył nas, że Bóg jest miłosierny.

— Ale ja się Go zaparłem! wołał z jękiem Piotr.. — Zaparłem się mojego najlepszego Przyjaciela; wyparłem się, że Go nie znam, ja, co obiecywałem Mu — że pójdę z Nim choćby na śmierć!

— Wszyscyśmy stchórzyli, wszyscy pouciekali od Niego. Chodziliśmy za Nim, gdy cuda czynił, gdy szły za Nim tłumy, a teraz, gdy Go męczono, żaden z nas nie stanął przy Nim, żaden nie powiedział: „Oto jestem jego uczniem, pójdę z Nim na śmierć“. Nie. Tegośmy nie mówili. Ale rozbiegliśmy się ze strachu na wszystkie strony pochowaliśmy się po izbach.

— Tyś jednak był przy Jego skonaniu. Tyś pocieszał Jego Matkę. Tyś nie lękał się żydów... A ja? I znowu zaniosłem się nowym płaczem.

— Boże mój, Boże! jężeli inni.

A koguty piąć nie przestawały.

Nagle wyszły z drugiej izby trzy niewiasty, okryte zasłonami. W rękach miały dzbanki gliniane i lampki płonące.

— Czas już na nas — rzekły — rychło skończy się trzecie pianie koguta; w mieście się pobudzą; a my musimy być u grobu przed wschodem słońca.

— Nie chodźcie lepiej, — mówił jeden z apostołów — bo was pojmą strażę i wydadzą w ręce faryzeuszów. A ci, wiecie, co mogą z wami robić.

— O tak, pochycili inni, — nie chodźcie, bo się narażacie na złość żydowską.

— O nie! zawołały niewiasty. Iść musimy. Trzeba namaścić ciało Jego wonnemi olejkami. Tyle przecie dobrego wyświadczył za życia...

I poszły. Na ulicach pusto, cicho. Jutrzenka zbladła, ale ciemno jest jeszcze. Brama już otwarta; odzwierni ołoso poziewał.

Przesunęły się lekko i stanęły na pochyłej ście-

żce. Na górze sterczały trzy krzyże. Nagle słońce wzeszło jasne, radosne.

Niewiasty przyspieszyły kroku.

— Ale kto nam kamień odwali od grobu? rzekła jedna.

— Prawda, powtórzyła inna, — kamień ciężki; my same nie damy rady. A tu niema żadnego mężczyzny.

Zaniepokoiły się tem nieco, lecz szły naprzód. I ujrzały kamień od grobu odwalony. Ucieszone pobiegły prędko... Ale w grobie nie było ciała. Po prawej stronie siedział anioł, ubrany w białą szatę...

Przestraszone niewiasty chciały uciekać, ale anioł rzekł:

— Nie lękajcie się! Jezusa Nazareńskiego szukacie? Niema Go tu. Zmartwychwstał. Oto miejsce, gdzie Go położono. Idźcie i opowiedzcie o tem wszystkim Apostołom i Piotrowi.

Niewiasty wybiegły z grobu i ruszyły z powrotem. Zadyszane wpadły do izby i zaczęły wołać:

Alleluja! Alleluja! Cieszcie się! Piotrze nie — płacz. Zbawiciel nasz zmartwychwstał.

Zrobiło się w izbie zamieszanie. Zbiegli się inni. Apostołowie otoczyli niewiasty. Cóż? jak? skąd wiecie, opowiadajcie?

— Widziałyśmy anioła, — on nam powiedział, że Pan Jezus zmartwychwstał że czeka na nas w Galilei.

— A ja widziałam samego Pana Jezusa, wołała Marja Magdalena.

— Widziałas? Opowiadaj, gdzie i jak?

— Gdy nie znalazłam Pana w grobie ujrzałam człowieka, który mię zapytał: „Niewiasto czemu płaczesz?“ A ja myślałam że to ogrodnik i rzekłam: „Panie, jeśli ty Go wziął, powiedz mi. A wtedy ów człowiek zawołał: „Marja!“ I poznałam zaraz, że to był Pan Jezus. I chciałam upaść Mu do nóg i oddać Mu pokłon, ale powstrzymał mię i rzekł: „Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Idź do apostołów moich i powiedz, że żyję“.

I opowiadały tak niewiasty jedna przed drugą. Piotr i Jan poszli do grobu na sprawdzenie tego, co opowiadały niewiasty; ujrzał prześcieradło leżące i chustkę, ale ciała Pana Jezusa nie było. Przejęci radością wracali do miasta.

W mieście panowało wielkie ożywienie. Wszyscy już wiedzieli o wielkim cudzie. Ludzie zbierali się w gromadki, wypytawali jedni drugich, zaczepiali żołnierzy.

Faryzeusze biegali, jak szaleni.

Między uczniami Pana Jezusa zapanowała wielka radość, wśród faryzeuszów złość i bojaźń.

Apostołowie i gromada wiernych zebrałi się w wieczerniku i cieszyli się wszyscy, a bojąc się zemsty żydów, drzwi zatarasowali.

Naraz ktoś zaczął pukać do drzwi.

— Otwórzcie, otwórzcie! wołano.

Drzwi otworzono i do wieczernika weszli kasz i Kleopas. Mówić nie mogli ze zmęczenia.

Po chwili dopiero rzekli:

— Widzieliśmy Pana!

— Alleluja! krzyknęli wszyscy.

— Opowiadajcie.

— Szliśmy obaj do miasteczka Emmaus. W drodze spotkaliśmy człowieka, który zaczął nas wypytwać o tem, co się stało w ostatnich dniach w Jerozolimie.

Takeśmy temu człowiekowi opowiadali o umęczeniu Pana Jezusa i o niezwyklej wiadomości zmar-

twychwstania. A On zaczął nam tłumaczyć pismo św. i zaszedł z nami do miasteczka, a gdyśmy zasiedli do wieczerzy — On wstał, wziął chleb w ręce, błogosławił i począł nam dawać. Wtedy to dopiero poznaliśmy, że to nasz najukochańszy mistrz. Porwali się od stołu, chcieliśmy się rzucić Mu kdo nóg, ale zniknął nam z oczu. Już nie skończyliśmy wieczerzy, przybiegliśmy, by wam to wszystko opowiedzieć.

— Alleluja! Alleluja! krzyknęli wszyscy: Wtem.. co to? wszyscy patrzyli zdziwieni. Nagle stanął w pośrodku nich Pan Jezus,

— „Pokój wam, to ja jestem, nie bójcie się!“ — Ale nikt nie śmiało się ruszyć z bojaźni. Było cicho w wieczerniku, a każdy chował się za drugiego.

A Pan Jezus rzekł:

— „I czemuście się tak polekli? Czemu dziwne myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi moje i przekonajcie się, że to ja jestem. Dotykajcie się i przypatrujcie, bo duch nie ma ciała, ani kości, jako widzicie, że ja mam“.

I ośmielili się apostołowie i poczęli rozmawiać, a pytać Pana Jezusa i wszyscy wołali:

— Alleluja, co znaczy chwalcie Pana.

## Wielkanocne dzwony.

Idzie wiosna i przez pola  
Śpiew radosny płynie,  
Pachnie rola,  
Smutek, trwoga ginie,  
A świt wstaje zadziwiony:  
Bija, biją dzwony!  
Hej! czy znane ci to granie,  
Co się w piersiach budzi?  
Zmartwychwstanie,  
Odrodzenie ludzi —  
I na wszystkie kuczają strony  
Wielkanocne dzwony!  
Słuchaj, słuchaj dzwonów bicia,  
Co ci szczęście głasza,  
I nad życia  
Troski wzwyż unoszą...  
Duch ulata odrodzony,  
Bija stare dzwony!

X. E. Nawrowski.

## Radość i wesele ze Zmartwychwstania Pańskiego.

(Na podstawie modlitw mszału).

Pan Jezus umarł na krzyżu. Męka Jego skończyła się.

Dobry Pasterz życie własne dał za owce swoje. Prawdziwy Baranek Boży zglądził grzechy świata.

Chrystus niewinny grzeszników pojednał z Ojcem.

Chrystus umarł za grzechy nasze, Sprawiedliwy, za niesprawiedliwych, aby nas ofiarował Bogu.

Ale Chrystusa, który zwyciężył śmierć nie uwieźli grób opieczętowany, ani też straż nie wzbroni mu wyjścia z grobu!

Nie długo po północy uwielbiona dusza Pana Jezusa złączyła się z jego ciałem spoczywającym w grobie, ożywiła je, udzieliła mu przymiotów nowych, przedziwnych właściwych ciałom uwielbionym.

Pan Jezus powstał z martwych. Ciało jego święte zmartwychwstało w nieskazitelności; nieśmiertelne, nie mogące podlegać żadnym cierpieniom niezależnie od zewnętrznych warunków i wpływów (np. pokarmu, snu); zmartwychwstało w chwalebności; jasne, promienne, jaśniejące niby słońce, niezrównane w piękności i wspaniałości; zmartwychwstało w potężności; lekkie, chyże, niezależne od materji i od przeszkód jakie stawiają czas i przestrzeń; zmartwychwstało ciało duchowe, mogące przechodzić, przenikać przez wszystkie przedmioty, Ciało, będące w stanie bez żadnego znużenia, bez żadnego oporu być na rozkazy duszy.

Pan Jezus zmartwychwstał, nie naruszając kamienia grobowego, ani pieczęci na nim.

A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi znamionuje obecność Boga albo Aniołów; Bóg objawia swoją potęgę. Przy śmierci Pana Jezusa ziemia zadrżała, także trzęsienie ziemi głosi zmartwychwstanie Pana, jego zwycięstwo nad piekłem i śmiercią.

Anioł Pański zstąpił z nieba, a zbliżywszy się, odsunął kamień i usiadł na nim. I była postać jego niby błyskawica, a jego szaty białe jak śnieg.

Aniołowie usługują nieraz Panu Jezusowi. Anioł zwiastował Wcielenie Chrystusa; anioł zwiastował Narodzenie; w Betlejem zjawiły się zastępy wojska niebieskiego, które wielbiły Boga; po kuszeniu przez szatana aniołowie przystąpili do Pana Jezusa i służyli mu; w Ogrójcu, ukazał się mu Anioł i krzepił go; Zmartwychwstanie zwiastuje też anioł. Odsunął zaś kamień grobowy, by każdy, szukający Jezusa Ukrzyżowanego, mógł się przekonać, że niema go w grobie! albowiem powstał z martwych, jak zapowiedział.

Zmartwychwstał Chrystus, który stworzył wszystko; i ulitował się nad rodzajem ludzkim.

Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera, alleluja; śmierć Mu więcej panować nie będzie, alleluja, alleluja

Umierając śmierć naszą zwalczył.

Ten, który na drzewie zwyciężył (szatan w raju), na drzewie również został pokonany.

Zwycięzca Król!

Pozarła jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twe, śmierci? Gdzie jest, śmierci, oścień twój? A oścień śmierci jest grzech.

Chrystus zniszczył wszelką zwierzchność, a władzę i moc, to jest diabła.

Zwycięzca Król!

Niech zabrzmie radosna pieśń rzeszy anielskiej, niech rozbrzmiewają Boże tajemnice niech się odezwie zwycięzki głos trąby nad triumfem tak wielkiego Króla. Niechaj raduje się ziemia takimi blaskami opromieniona, a oświecona jasnością Króla wiekuistego, niech czuje, że na całym jej okręgu zniknęły ciemności. Niechaj weseli się Kościół, Matka nasza, przyozdobiona promieniami tego światła.

Alleluja, alleluja, alleluja.

Chwalcie Pana, wszystkie narody; wystawiajcie go, wszystkie ludy!

Ten jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy się w nim!

Ten dzień będzie dla was pamiątkowy; alleluja; więc będziecie go obchodzić jako święto uroczyste, dla Pana w pokoleniach waszych służbą wieczną, alleluja, alleluja, alleluja.

Władysław Jelonek.

## W chwale.

Ranna jutrzienka drugiego dnia, wschodząca po skończonym szafacie wielkanocnym nad Jeruzolimą, nie zastała już Pana Jezusa w grobie u stóp góry Kalwarji. Albowiem zmartwychwstał i rozpoczął okes chwały, trzeci a zarazem ostatni stopień swego bosko - ludzkiego życia na ziemi. Jak zawsze przez cały czas swego pobytu wśród nas, tak i teraz objawia wszędzie pociągającą swą dobroć i łaskawość.

Przy zmartwychwstaniu łączy się powtórnie dusza z ciałem, dając mu nie pierwotne ziemskie życie, lecz życie zupełnie nowe i pełne chwały. Otrzymawszy przymioty poniekąd duchowe, ciało nie przestaje być ciałem, przetrada się w zupełnie inną, iście cudowną istotę, będącą arcydziełem mądrości i wszechmocy Boskiej w obrębie widzialnego świata. Dla uwielbionej duszy staje się ono teraz prawdziwą ozdobą, i klejnotem, co więcej źródłem niespodzianej wiedzy, radości i mocy. Zmartwychwstał P. Jezus w nowości, pełni i chwale tego uwielbionego życia występując teraz jako prawdziwy Syn Boży i według ciała, z którego blasku promienieje Bóstwo zwłaszcza przez przymioty jasności, piękna i nieśmiertelności. Ktoż zdołałby sobie urobić pojęcie o piękności i majestacie zmartwychwstałego? Pierzchy już i znikły bez śladu wszystkie cienie ziemskie, otlicze Jego jaśniejsze pogodą najcudniejszego skapanego w słońcu dnia; cała Jego postać tchnie dostojnością, łaskawością i powabem. I jak w każdej chwili cały ocean rozkoszy i radości przelewa się w Jego uwielbione Serce na widok świata stworzonego, tak znowu cały kraj wesela i szczęścia roztaacza Jezus w sercach tych, do których tylko się zbliża. Świadczy o tem Ewangelja św.; gdy tylko się zjawia, osusza łzy, uszczęśliwia serca przyjacielskim pozdrowieniem, budzi wszędzie otuchę i radość. Wesołe Alleluja rozlega się dokoła Jego postaci, gdziekolwiek się tylko ujawnia. Nie potrzeba nam też niczego więcej do szczęścia, gdy uwielbione człowieczeństwo Jezusa oświeca oko i napawa serce.

Jakąż to czarodziejską moc objawia piękność nad sercem ludzkim? A jednak, jak często odpłaca się tym, co jej hołdował; goryczą zawodów, wiarołomstwa i śmierci. Żadne stworzenie nie zdoła na długo ukryć przed wzrokiem ludzkim i zataić swych braków i niedostatków. Jeśli pragniemy prawdziwego szczęścia, jakim upaja nieśmiertelna w całej pełni opromienająca nas piękność, to w górę skierujemy nasz lot. Dokąd, do jakiego szczytu i kresu? — tego uczy nas Wielkanoc. Przy zmartwychwstaniu ciało święci uroczystość. Dusza Chrystusowa już w chwili śmierci przyoblekła się w szatę uwielbienia i chwały, teraz w chwili zmartwychwstania tylko ciało dostąpiło chwalebne przemienienia, a zdobyło je w obfitę i pełnej mierze. Wniebowstąpienie nie potęgowało już przymiotów, właściwych uwielbionemu ciału, lecz dodała mu tylko zewnętrznego blasku, spływającego na nie z miejsca jego pobytu w krainie chwały. Przy zmartwychwstaniu więc otoczył się Pan Jezus tem nigdy nie zachodzącym słońcem piękności, które swemi promieniami uszczęśliwia niebo i ziemię. Wielkanoc jest zatem naprawdę świętem piękna.

## Rezurekcje na wsi.

Nieodżałowanej pamięci, wielki pisarz polski, Władysław Stan. Reymont, sam urodzony w wiejskiej chacie, a pracą i talentem wyniesiony między pierwszych obywateli naszej Ojczyzny, tak opisuje rezurekcję na wsi.

Szczęściem, co dobrodziej w tę porę rozpoczął kazanie i rumor się czynił na kościele, gdyż powstawali z kłęczek, cisnąc się jeszcze bardziej ku ambonie i zadzierając głowy w górę, ku księdzu, który o Męce Pańskiej powiadał i o tem, jak go to paskudne Żydowiny ukrzyżowały, że to świat przyszedł ztawić, że sprawiedliwość chciał dawać pokrzywdzonym, że za biedotą się upominał. Tak rzewliwie owe krzywdy Pańskie na oczy przywodził, jakże się gorąco robiło, i niejedna pieśń chłopska, zwręła się na ośmstę, a babi naród w głos szlochał, czyniąc sprawę wedle nosów.

Długo nauczał, wykładając wszystko dokumentnie, jaże kajś niekaj oczy kleiły się śpikiem, a po kątach już na dobre drzemali, ale pod koniec zwrócił się prosto do narodu i wychylony z ambony, jał silnie wyrzasać pięściami a krzyzcęć, jako co dnia, co godzina i na każdym miejscu Jezus umęczon jest przez grzechy nasze, zabity przez złość, bezbożności a nieposłuszeństwo prawom Boskim, jako kaźden człowiek krzyżuje Go w sobie, nie pomnając na Jego rany ni krew świętą, wylaną dla naszego zbawienia!

Ryknął ci na to cały naród, i płacze, szlochania kiej wicher roznieśli się jękiem wstrząsającym po kościele, aż przestał mówić. Dopiero, kiej przycichli, zaczął znowu, ale już radośnie i krzepiąco o Zmartwychwstaniu Pańskim powiadać. O onej zwieście, jaką Pan w dobroci swojej czyni co rok człowiekowi grzeszemu i czynić będzie aż do owej pory, kiej Jezus powróci znowu na świat, by sądzić żywe i pomarte, by harde poniżać, grzeszne w ogień piekielny na wiek wieków spychać a sprawiedliwe po prawicy swojej sadzać w chwale wiekuiestej! Jako przyjdzie ten czas, i że wszelka niesprawiedliwość ustanie, wszelka krzywda weźmie zapłatę, a plakania cierpiących ustana i złe panować nie będzie...

I tak gorąco to mówił, tak pocziwie, że każde słowo, kiej słodkość, lało się w serca i kieby słońce rozpałało w duszach, że dziwna błogość przemawiała wszystkich, jeno lipeckie ludzie zatrzesły się z żalu i przypomnienia krzywd tak boleśnie ścisnęły dusze, jaże ryknęli wraz z płaczem, krzykiem, — szlochaniem i walili się krzyżem na podłogę, tym jękiem żalnym, tym skrzypotem serdecznym wołając o zmłowanie i poratunek!...

Zakotłowało się w kościele, płacz się podniósł i krzyki, ale wnet pomarkowali drudzy i jeli podnosić lipeckie kobiety, usadzać je a krzepić dobremi słowy, a dobrodziej pocziwie, ocierając łzy rękawem, wołał, że Pan Jezus doświadcza tych, którzy miłuje, iż chociaż zawinili, kara rychło się skończy, bych jeno dufali w miłosierdzie Pańskie, a lada dzień powrócą wszystkie chłopy z kaźni...

Uspokoiłi się po tych słowach, ulżyło im galant i dufność wstąpiła w serca.

A gdy potem wnet ksiądz zaintonował u ołtarza pieśń Zmartwychwstania, kiej organy wtórem huknęły z całej mocy, kiej dzwony zaśpiewały na cały świat, a dobrodziej z Przenajświętszym Sakramentem jał zstępować ku narodowi, w siwym obłoku kaźdideł i dzwonnej wrzawie, pieśń buchnęła ze wszystkich gardzieli, zakolebała się ciżba, palący wicher umiesienia osuszył łzy i porwał dusze, iż naraz spo-